

Wiadomość Tygodnia

O. BRUNO CADORE WIZYTUJE WSPÓLNOTY DOMINIKAŃSKIE

Bruno Cadore OP spotkał się z Rodziną Dominikańską w Polsce. Ojciec Cadore podzielił się własnym doświadczeniem wiary. Przyznał, że coraz bardziej odkrywa to, że Jezus chce być blisko każdego człowieka – i do każdego znajduje zupełnie inną drogę. W ciągu ostatnich sześciu lat generał odbywa – jak mówił – swoją „wielką pielgrzymkę przez Zakon”, odkrywając wielką różnorodność form życia dominikańskiego.

Zdaniem ojca Cadore, to właśnie ta różnorodność może dziś stanowić największy wkład Zakonu Dominikańskiego w misję Kościoła.

Przypominał, że w Rodzinie Dominikańskiej są osoby konsekrowane, które każdego dnia budzą się w klasztorach i dzięki obserwacjom zakonnym mogą prowadzić regularne życie modlitewne i wspólnotowe; są świeckie osoby konsekrowane, które żyją w świecie, oddając jednak całe swoje życie Chrystusowi; są także osoby niepodjemujące życia konsekrowanego, tworzące małżeństwa, oddające się budowaniu rodziny i pracy zawodowej. Każda z tych osób ma inne doświadczenie wiary i obecności Chrystusa.

Generał zachęcał, byśmy wzajemnie uczyli się od siebie tych różnych spojrzeń, bo one mają szansę wzbogacać nasze rozumienie świata i posługę głoszenia Ewangelii.

Głosić, by wzrastać

Najważniejszym elementem spotkania był udział we wspólnej Eucharystii, sprawowanej w bazylice Świętej Trójcy, której przewodniczył ojciec Paweł Kozacki – prowincjał polskich dominikanów. Na ołtarzu były też obecne relikwie św. Jacka, pierwszego polskiego dominikanina.

W kazaniu generał dominikanów zwrócił uwagę na zdanie wypowiedziane przez Apostołów, zapisane w Dziejach Apostolskich: „Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i obfitował w pociechę Ducha Świętego”.

Jak zauważył, to zdanie stanowi dziedzictwo przekazane Rodzinie Dominikańskiej. Wspólnota zgromadzona przez Ducha Świętego wzrasta o tyle, o ile świadczy i głosi Ewangelię. To zadanie wszystkich związanych z duchowością św. Dominika: pomóc Kościołowi, by rósł i rozwijał się, poprzez głoszenie Dobrej Nowiny.

Spotkanie w Krakowie

W pierwszym dniu wizytacji Polskiej Prowincji Dominikanów ojciec generał spotkał się w Krakowie z przedstawicielami różnych gałęzi Rodziny Dominikańskich, które są obecne w Polsce.

Największą grupę stanowili świeccy dominikanie wraz z Radą Prowincjalną Świeckich Dominikanów w Polsce i ich promotorem prowincjalnym ojcem Dariuszem Kantypowiczem. Nie brakło także członków Świeckiego Instytutu Dominikańskiego z Orleanu, osób z Rodziny Matki Bożej Bolesnej, a także przedstawicieli zgromadzeń czynnych: sióstr dominikanek misjonarek Jezusa i Maryi z Zielonki koło Warszawy, sióstr św. Dominika, sióstr dominikanek Matki Bożej Różańcowej i z bezhabitowego zgromadzenia Unia św. Katarzyny ze Sieny – Misjonarki Szkoły.



Wizytacja Prowincji

Spotkanie z Rodziną Dominikańską było pierwszym elementem wizytacji Polskiej Prowincji Zakonu przez przełożonego generalnego. W kolejnych dniach ojciec Cadore odwiedzi braci w innych klasztorach. Towarzyszą mu jego asystenci, którzy również odwiedzają różne klasztory i wspólnoty dominikańskie w Polsce.

Podejmowana dwukrotnie w czasie dziewięcioletniej kadencji wizytacja prowincji przez generała ma pomóc w odnowieniu gorliwości apostołskiej i podpowiedzieć Zakonowi w prowincji kierunki dalszego działania. Poprzednia wizytacja Polskiej Prowincji miała miejsce w 2012 roku.

Polska Prowincja jest jedną z największych na świecie – powstała w roku 1221 dzięki misji podjętej na prośbę św. Dominika przez św. Jacka Odrowąża. Należy do niej około 460 braci, około 60 mniszek żyjących w trzech klasztorach klauzurowych i 600 świeckich dominikanów.

W Rodzinie Dominikańskiej są także liczne wspólnoty żyjące duchowością św. Dominika, chociaż formalnie nie podlegające władzy generała Zakonu.

Za: www.dominikanie.pl

Wiadomości Krajowe

NOWY PRZEŁOŻONY GENERALNY MICHALITÓW

XXI Kapituła Generalna Michalitów, obradująca w domu generalnym w Markach k/Warszawy, w dniu 25 kwietnia br. dokonała wyboru nowego Przełożonego Generalnego. Został nim ks. Dariusz Wilk.

Nowo wybrany Ojciec Generalał urodził się 21 czerwca 1967 roku. Pochodzi z parafii pw. Wszystkich Świętych we Wrocance k/Krosna. Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości, wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego w

Miejscu Piastowym. Po zdaniu matury wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia św. Michała Archanioła. W roku 1988 rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy w Krakowie.



W 1994 roku przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wychowawca w Niższym Seminarium w Miejscu Piastowym, był duszpasterzem w Niemczech i wychowawcą w Domu Dziecka w Prałkowcach. Od 2001 roku pełnił obowiązki dyrektora Katolickiego Gimnazjum i Liceum w Krośnie. Był ekspertem z Listy Ministerstwa Edukacji Narodowej. Prowadził audycje w archidiecezjalnym radio „Fara”. Od kilku lat z jego inicjatywy w Krośnie organizowany jest Orszak Trzech Króli.

Oprócz umiłowania pracy z młodzieżą, pasjonuje się fotografią, sportem i poezją.
Za: www.michalici.pl

KAPITUŁA GDAŃSKICH FRANCISZKANÓW

W dniach od 18 do 22 kwietnia 2016 r. w Koszalinie odbywała się pierwsza część Kapituły prowincjalnej zwyczajnej gdańskiej Prowincji Św. Maksymiliana Marii Kolbego Braci Mniejszych Konwentalnych (franciszkanów) w Polsce.

W Kapitułę wzięło udział 42 delegatów, którzy uprzednio zostali wybrani przez Braci w prowincji z tzw. listy trójdzielnej. Przyjechali z różnych klasztorów prowincji, znajdujących się w Polsce, a także z Litwy, Niemiec, Włoch, Ekwadoru, Kenii i Kanady.

W czasie pierwszych trzech dni Bracia kapitulni dokonali oceny życia i działalności prowincji w minionym czterolecu. Uczestnicy wysłuchali sprawozdań: z kanonicznej wizytacji generalskiej, którą przeprowadził o. Jacek Ciupiński, asystent generalny CEO i o. Robert Carboni, ówczesny asystent generalny ds. formacji; ministra prowincjalnego o. Jana Maciejewskiego; ekonoma prowincji o. Andrzeja Lengenfelda oraz kustoszów z Kanady i Kenii, a także delegatów z Niemiec i Litwy.

Po przedstawieniu stanu prowincji, czwartego dnia, zakonnicy podjęli pracę w grupach roboczych; jej celem była ocena życia klasztorów i wcielenie w życie zaleceń poprzedniej kapituły (z 2012 r.) oraz wskazanie zagadnień, którymi powinna się zająć kapituła w drugiej części obrad.

30 grudnia 2015 r. wszyscy bracia po ślubach wieczystych w prowincji dokonali wyboru prowincjała przez głosowanie bezpośrednie (listowne). Na drugą czteroletnią kadencję wybrany został o. Jan Maciejewski. Po zatwierdzeniu wyboru w czasie obrad kapituły, prowincjał złożył wyznanie wiary i przysięgę na ręce generała zakonu o. Marco Tascia. Następnie delegaci wyrazili akt posłuszeństwa wobec prowincjała.

Tego samego dnia dokonano jeszcze wyboru rady prowincjalnej. Na asystentów prowincjalnych zostali wybrani: o. Tomasz Ryłko (wikariusz prowincji), o. Grzegorz Kordek (sekretarz prowincji), o. Leszek Łuczkanin (ekonom i poborca prowincji), o. Manswet Wardyn, o. Rafał Zarzycki i o. Piotr Matuszak.

Za: www.franciszkanie.gdansk.pl



NOWY ZARZĄD PROWINCJALNY MISJONARZY ŚWIĘTEJ RODZINY

W dniach 11-14 kwietnia 2016 r. w domu rekolekcyjnym w Bąblinie odbyła się Kapituła Prowincjalna Misjonarzy Świętej Rodziny pod hasłem: *Misjonarze Świętej Rodziny – Wspólnota życia, wiary, wzajemnego szacunku i służby Ewangelii*.

Kapituła Prowincjalna postawiła sobie za cel przeprowadzenie analizy aktualnej sytuacji Prowincji, określenie perspektyw na przyszłość, wybór nowego Zarządu Prowincjalnego. Zaproszony gość, Ks. Egon Färber MSF – Prowincjał Niemieckiej Prowincji MSF, wygłosił konferencję pt.: *Kierunki rozwoju Polskiej Prowincji MSF – perspektywy i wyzwania*”.

W Kapitułe Prowincjalnej uczestniczyło 58 Współbraci, należących do Polskiej Prowincji, a przedstawicielem Zarządu Generalnego z Rzymu był Przełożony Generalny Ks. Edmund Jan Michalski MSF.

W dniu 13.04.2016 r. w czasie obrad Kapituły Przełożonym Prowincjalnym Polskiej Prowincji wybrany został na drugą ka-

dencję Ks. dr hab. Adam Józef Sobczyk MSF. Kapituła dokonała także wyboru nowego Zarządu Prowincjalnego, w skład którego weszli: Wikariusz Prowincjalny i I. Asystent Ks. Robert Cizewski MSF, II. Asystent Ks. Piotr Krupa MSF – i III. Asystent Ks. Piotr Gałązka MSF. Nowy Zarząd Prowincjalny obejmie urządowanie w dniu 02.05.2016 r.



Przełożony Prowincjalny Ks. dr hab. Adam Józef Sobczyk MSF urodził się 24.04.1972 r. Do Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny wstąpił 1991 r., a pierwszą profesję zakonną złożył 08.09.1992 r. w Bąblinie, zaś święcenia kapłańskie przyjął 20.06.1998 r. w Kazimierzu Biskupim. Po święceniach pracował w parafii św. Jana Chrzciciela w Szczytnie, następnie w 2001

r. decyzją władz zakonnych został skierowany na studia z zakresu teologii duchowości na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które ukończył w 2005 r. obroną pracy doktorskiej. W 2011 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk teologicznych. Na swoim koncie ma wiele książek i publikacji naukowych. Po ukończeniu studiów pełnił funkcje: socjusza, mistrza nowicjatu, a później ojca duchownego w WSD MSF w Kazimierzu Biskupim. W 2010 r. wybrany został do Zarządu Prowincjalnego Misjonarzy Świętej Rodziny jako Wiceprowincjał. W 2013 r. wybrany został na 3 lata Przełożonym Prowincjalnym Polskiej Prowincji Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny.

Powtórnie wybranemu Prowincjałowi Ks. dr hab. Adamowi Sobczykowi MSF i całemu nowo wybranemu Zarządowi Prowincjalnemu Współbracia z Polskiej Prowincji MSF składają życzenia Bożego błogosławieństwa, światła Ducha Św. w podejmowaniu decyzji oraz opieki Świętej Rodziny z Nazaretu, zaś ustępującym Asystentom wyrażają podziękowanie i uznanie za posługę na

Ks. Grzegorz Kałdowski MSF, Sekr. Prow

ROZPOCZĘŁA SIĘ PERGRYNACJA W KLASZTORACH DIECEZJI OPOLSKIEJ

W dniu 15 kwietnia 2016 r. rozpoczęła się peregrynacja kopii cudownego obrazu MB Częstochowskiej w diecezji opolskiej.

Ze względu na kończącą się Kapitułę Prowincji św. Jadwigi, która zakończyła się w czwartek 14 kwietnia Mszą św. w bazylice św. Anny, której przewodniczył minister prowincjalny O. Alan Brzyski. Mszę św. koncelebrowali nowo wybrani definitory i ojcowie kapitulni. Obraz jasnogórski dostarczył ze Sosnowca na Górę św. Anny O. Piotr Cieplak MS.

W piątek 15 kwietnia Ikonę jasnogórską przywitali na Górze św. Anny przedstawiciele męskich rodzin zakonnych w diecezji opolskiej. Na tę uroczystość zostały zaproszone również siostry zakonne z pobliskich klasztorów. O godz. 15.00 odmówiono na Rajskim Palcu Koronkę do Bożego Miłosierdzia, a następnie procesyjnie przez Bramę Miłosierdzia wniesiono obraz MB do bazyliki św. Anny.



Po uroczystym przywitaniu O. Prowincjał Alan Brzyski przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej i wygłosił kazanie. Wieczorem konwent annogórski uczestniczył w nabożeństwie maryjnych, które zakończono apelem o 21.00. W sobotę bracia uczestniczyli w Dniu Skupienia. W niedzielę po nabożeństwie w bazylice przekazano obraz MB Braciom Szkolnym z Zawadzkiego.

O. Błażej Kurowski OFM

PIERWSZE DZIECKO W ŁÓDZKIM OKNIE ŻYCIA

Malutką dziewczynkę, umieszczoną w torbie, znalazły dziś o godz. 15.35 siostry urszulanki opiekujące się Oknem Życia przy ul. Obywatelskiej w Łodzi. To jedno z dwóch takich miejsc w mieście.

Dziecko spało, jest w dobrej kondycji. Trafiło do Centrum Zdrowia Matki Polki. To pierwszy taki przypadek od momentu utworzenia Okna w 2010 roku. Jak mówi KAI ks. Piotr Kosmała, proboszcz par. św. Urszuli, dziewczynka została ochrzczone „z wody” przez siostry i otrzymała imiona Maria Urszula.

„Alarm, połączony z Oknem Życia, włączył się o godz. 15.35. Siostry początkowo

myślały, że to kolejny żart dzieciaków, ale okazało się, że w Oknie jest dziecko” – opowiada ks. Kosmała.

Dyżur miała wtedy akurat siostra Teresa. Nie mogła uwierzyć, że za chwilę weźmie do rąk urodzoną niedawno dziewczynkę. Dziecko spało, wyglądało na zdrowe. „Według siostr mała mogła urodzić się w domu, bo jej pępowina była przewiązana jakimiś szmatkami” – dodaje proboszcz.

Kiedy dziennikarz KAI dowiedział się o znalezieniu dziecka, siostry ciągle płakały.

„Ze szczęścia. Z miejsca zakochały się w Marii Urszuli i od razu zapisały ją do urszulanek” – uśmiecha się ks. Kosmala. Do dziewczynki zostało wezwane pogotowie i policja. Karetka zawiozła dziewczynkę do Centrum Zdrowia Matki Polki.

Okno Życia przy ul. Obywatelskiej jest jednym z dwóch okien, które powstały jako owoc Marszu Wdzięczności za Dar Życia, który odbył się w Łodzi w 2009 roku. Jego uczestnicy zbierali wówczas pieniądze na utworzenie dwóch Okien Życia – w Piotrkowie Trybunalskim i właśnie przy ul. Obywatelskiej.

Dalszą zbiórką funduszy zajęła się łódzka Caritas. Okno, którym opiekują się siostry

urszulanki, zostało poświęcone 19 marca 2010 roku.

„Bardzo się cieszę, że ofiarność łodzian sprzed wielu lat, zaowocowała dzisiaj tym, że dziecko żyje, zostało uratowane i trafi do kochającej rodziny” – mówi Michał Owczarski, jeden z organizatorów tamtego marszu, szef Fundacji Życie. „Warto robić dobre rzeczy. Niedługo kolejny marsz i kolejne dobre dzieła” – dodaje. KAI

XV DNI KOLBIAŃSKIE W HARMĘŻACH

To już 15. raz Misjonarki Niepokalanej Ojca Kolbego wraz z Franciszkanami zorganizowali w Harmężach Dni Kolbiańskie. Temat nawiązywał do przeżywanego w Kościele Nadzwyczajnego Jubileuszu – „Św. Maksymilian Kolbe męczennik miłości i świadek Bożego Miłosierdzia”.

Wiedząc, jak cenne są tutejsze spotkania, w miniony weekend przyjechało do Centrum św. Maksymiliana ponad 80 osób z różnych stron Polski oraz z Czech. Po tytułach poszczególnych wykładów można by sądzić, że niczego nowego nie będzie – miłosierdzie, Maryja, św. Maksymilian. Nic bardziej mylnego! Świeccy czy duchowni, rycerze Niepokalanej czy też osoby, które przyjechały do Harmęż po raz pierwszy – każdy z nas mógł wynieść coś wartościowego z tego spotkania. Zarówno ze względów na owoce duchowe, jak i pogłębioną wiedzę.

W piątkowy wieczór o narodzinach zaufania w swoim życiu opowiedział nam Prezes Roman Kluska. Można powiedzieć – człowiek sukcesu, do którego doszedł pracowitością i wytrwałością. W chwili opresji, w sytuacji wydawałoby się, że bez szansy na zmianę, powtarzał słowa: „Jezu, ufam Tobie”. Przez ogrom trudności przeszedł bezgranicznie zawierając się Bogu.

W sobotę o idei Bożego Miłosierdzia w Biblii mówił nam dr Marcin Majewski z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Przytaczając kolejne historie zaczerpnięte z Pisma Świętego, ukazywał nam działanie Boga wśród ludzi. Jego miłosierdzie. Zwrócił również uwagę na obchodzony w tym roku w Kościele Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Czas szczególnych łask.

Temat Miłosierdzia Bożego rozwinął ks. dr Rafał Barciński. Przedstawił nam tłumaczenia słowa „miłosierdzie”, ukazujące sedno bycia miłosiernym. Prawdziwe pragnienie Boga podczas Komunii św., ofiara dla drugiego, która wymaga wysiłku, czy wspólna radość w doświadczaniu Bożej obecności w życiu – to tylko niektóre z poruszanych przez prelegenta treści.

O Maryi, jako Matce czułości i miłosierdzia, mówił nam o. prof. Grzegorz Bartosik. Wymieniając kolejne uczynki miłosierdzia, względem duszy i względem ciała, uwidaczniał nam postawę Maryi, Jej oddanie Bogu, troskę o innych czy wytrwanie przy Jezusie w cierpieniu aż do końca.

W sobotni wieczór mieliśmy możliwość uczestniczyć w nabożeństwie w 75. rocznicę męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana. Rozważania oraz piękną oprawę muzyczną podczas adoracji przygotowała Młodzież Franciszkańska z Harmęż.



W niedzielny poranek naszym prelegentem był o. prof. dr hab. Zdzisław Kijas, franciszkanin który przyleciał do nas z Rzymu. Tematem jego wystąpienia było miłosierdzie w praktyce. Na wstępie zaznaczył, że postawę miłosierdzia powinniśmy skierować najpierw do nas samych – będąc świadomym własnej osoby i szanując siebie. Później dopiero zwrócić się do innych, szukając czego rzeczywiście potrzebują, współodczuwając. Zachęcił, by nasze czyny miłosierdzia inspirowały innych do przemyśleń, stawiania pytań, do naśladowania. Byśmy byli czytelnymi świadkami Jezusa Miłosiernego!

Znane treści, ale przedstawione z innej perspektywy. Zapewne w nie jednym z nas wzbudziły trochę niepokoju. Czy umiem w pełni zaufać Bogu? Czy w sytuacjach trudnych, gdy wszystko dookoła wydaje się walić, powtarzam „Jezu, ufam Tobie”? Czy żyję w prawdzie i jestem rzeczywiście wolnym człowiekiem? Jakie jest moje miłosierdzie – względem siebie i względem innych? Te i wiele innych refleksji z pewnością będzie nam towarzyszyć przez kolejne dni.

Centrum Św. Maksymiliana w Harmężach zaprasza wszystkich na kolejne spotkania. Więcej informacji znajdziecie na stronie www.harmeze.franciszkanie.pl. Marta Hajduga

ZAKAZ DLA KS. MIĘDLARA

Ks. Jacek Międlar CM otrzymał 19 kwietnia „całkowity zakaz jakichkolwiek wystąpień publicznych oraz organizowania wszelkiego rodzaju zjazdów, spotkań i pielgrzymek, a także wszelkiej aktywności w środkach masowego przekazu, w tym w

środkach elektronicznych” – poinformował dziś w przekazanym KAI oświadczeniu ks. Kryspin Banko CM, wizytator Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Jednocześnie oświadczył, że Zgromadzenie „nie popierało i nie popiera wszelkiego rodzaju ruchów skrajnie nacjonalistycznych”.

Pełna treść oświadczenia Wizytatora Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księża Misjonarzy:

Jako Wizytator Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księża Misjonarzy oświadczam, że w dniu 19 kwietnia b.r. ks. Jacek Międlar CM, otrzymał całkowity zakaz jakichkolwiek wystąpień publicznych oraz or-

ganizowania wszelkiego rodzaju zjazdów, spotkań i pielgrzymek, a także wszelkiej aktywności w środkach masowego przekazu, w tym w środkach elektronicznych.

Jednocześnie stanowczo oświadczam, że nasze Zgromadzenie nie popierało i nie popiera wszelkiego rodzaju ruchów skrajnie nacjonalistycznych.

*Ks. Krystin Banko CM
Wizytator*

BARDO – NAJSTARSZA FIGURKA MATKI BOŻEJ

Figura Matki Bożej Bardzkiej jest najprawdopodobniej najstarszą figurką Maryi w Polsce, datowana na 1011 rok.

W Bardzie na Dolnym Śląsku zaprezentowano podczas konferencji prasowej we wtorek, 19 kwietnia 2016 r. efekty konserwacji oraz sensacyjne wyniki badań metodą węgla radioaktywnego C14 dotyczących datowania figury Matki Bożej Bardzkiej. Z badań przeprowadzonych przez prof. Marka Krąpca, wynika, że drewno lipowe, z którego wykonana jest figura Matki Bożej Bardzkiej jest datowane na 1011 rok (+/- 26 lat).

Prezentacja dokonanych badań odbyła się w klasztorze Redemptorystów w Bardzie, w której uczestniczyli m.in. o. Mirosław Grakowicz, redemptorysta, kustosz sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej, Barbara Nowak-Obelinda, Wojewódzki Konserwator Zabytków, Marcin Ciba, konserwator i kustosz zbiorów artystycznych Klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie, dokonujący konserwacji figury.

Na podstawie badań i analiz metodą izotopową, która ma szerokie zastosowanie w badaniach archeologicznych, szczególnie w określaniu wieku dzieł sztuki, naukowcy z Laboratorium Datowania Bezwzględnego z Krakowa pod kierunkiem prof. Marka Krąpca ustalili wiek zabytkowej figury Matki Bożej na 1006 lat, i że materiał, z którego jest wykonana, pochodzi z 1010 roku, a tym samym można przypuszczać, że jest najstarszą figurą w Polsce i jedną z najstarszych w Europie.

– Wyjątkowość tego odkrycia polega na tym, że mamy do czynienia z rzeźbą, wykonaną z drzewa lipowego, której struktura jest zachowana w stanie idealnym – wyjaśnił Marcin Ciba.

– W trakcie prac konserwatorskich do badań metodą węgla radioaktywnego C14, został pobrany materiał z tylnej części figury Matki Bożej, w ilości 2 g struktury drewnianej, tak, aby nie budziło wątpliwości, że tenże materiał pobrany może być zafalszowany poprzez np. wstawkę drewnianą wtórną oraz by nie naruszyć konstrukcji figurki. Ilość pobranego materiału jest wymagana w obecnej chwili do badań metodą C14 – tłumaczył konserwator.

– Próbkę ta, została wysłana do Laboratorium Datowania Bezwzględnego w Krakowie, której przewodniczy prof. Marek Krąpiec, wybitny specjalista w tej dziedzinie – mówił Marcin Ciba, dodając: – Istotną informacją jest, że wysyłając tę próbkę do badań nie informowaliśmy laboratorium, co jest przedmiotem badania, tylko zaznaczyliśmy, że jest to figurka drewniana bez

informacji skąd pochodzi, jakie jest jej datowanie, aby nie było kontekstowego myślenia. Badanie trwało stosunkowo długo, gdyż wyniki były konsultowane z laboratorium znajdującym się w Stanach Zjednoczonych w Seattle. Wyniki badań wskazują, że prawdopodobieństwo datowania materiału, z którego jest wykonana figurka dotyczą okresu od 970 roku do 1050 roku. Krzywa kalibracyjna wyników badań zaznacza datę 1010 rok – mówił Marcin Ciba z Krakowa.

– Kolejnym wynikiem badań jest materiał, z którego figurka została wykonana i jest to drzewo lipowe. Wyniki tych badań, zostały potwierdzone w dwóch niezależnych źródłach – wyjaśniał konserwator z Krakowa.



– Spoglądając historycznie na rozwój rzeźby możemy zauważyć – twierdzi Marcin Ciba – że figura bardzka wskazuje nam na XI wiek, gdyż osoba Matki Bożej przedstawiona na tronie, trzymająca dzieciątka Jezus przed sobą, przedstawia pewien archaizm, którego nie spotykamy w późniejszych wiekach. Relacja między Madonną a dzieciątkiem, nie ma też żadnej akcji oraz jest zachowany dystans, który z biegiem rozwoju rzeźbiarstwa zmniejsza się – tłumaczył konserwator.

Figura Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej, która znajduje się w głównym ołtarzu w bazylice pw. Nawiedzenia NMP w Bardzie jest najstarszą zachowaną drewnianą romańską rzeźbą na Dolnym Śląsku. Rzeźba ma 43 cm wysokości i przedstawia Matkę Bożą w koronie siedzącą na tronie. Na kolanach trzyma dzieciątka, które przytrzymuje jedną ręką opartą na kolanach matki księżkę, drugą rękę unosi w geście błogosławieństwa.

Za: www.franciszkanie.pl

TRUDNA SYTUACJA BENEDYKTYNEK Z SIERPCA

Siostry benedyktynki z Sierpca (dieć płoćka) od jakiegoś czasu borykają się z trudną sytuacją materialną, ale przede wszystkim dużym problemem jest brak powołań do tamtejszej wspólnoty.

Dlatego zwracamy się do czytelników Biuletynu o wsparcie zarówno modlitwne w intencji powołań jak i materialne, które jest równie ważne, aby pomóc siostram w przeprowadzeniu koniecznych remontów i utrzymaniu klasztoru.

Na stronie internetowej Sióstr Benedyktynek z Sierpca możemy przeczytać:

Dzisiaj dotyka nas głęboki kryzys, na który złożyły się nie tylko trudności materialne

(wiele prac remontowych z pomocą szeregu życzliwych ludzi zostało już wykonanych, ale ciągle na remont czekają zabudowania kościoła Panny Marii i klasztoru), lecz również dramatyczny stan personalny wspólnoty, którą obecnie stanowią sześć starszych już sióstr i jedna siostra w okresie ślubów czasowych.

Co nas czeka? Czy przyjdzie taki czas, że przestrzeń, zakamarki starego klasztoru wypełnią się znów życiem – cichym mo-

następnym życiem, oddanym milczeniu, modlitwie i pracy w obecności Boga?

Czy przyjdzie taki czas, że kaplica klasztorna znów wybrzmi pięknym liturgii chorału gregoriańskiego, który naszym poprzedniczkom w powołaniu benedyk-

tyńskim towarzyszył przez tyle wieków, był ich życiem, ich codziennością? Czy przyjdzie taki czas, że w pustych klęcznikach kaplicy uklękną nowe osoby, nowe chrześcijanki, które może rozpoznają swoje benedyktyńskie powołanie..? Kontakt

Opactwo Sióstr Benedyktynek
ul. Wojska Polskiego 28a, 09-200 Sierpc
e-mail: benedyktynk sierpc@onet.pl
tel: 723417969
numer konta: 19 1240 3204 1111 0000 2911 6531

Refleksja tygodnia

BĘDĄC UBOGIM, MOGĘ TAKŻE DOTRZEĆ DO BOGATYCH, A BĘDĄC BOGATYM, TRUDNO DOTRZEĆ DO BIEDNYCH Z generałem franciszkanów, 119. następcą św. Franciszka, w Tygodniu Modlitw o Powołania Kapłańskie i Zakonne rozmowa o powołaniu, duchu franciszkańskim, ewangelizacji i prześladowaniach Kościoła

Ks. Wojciech Parfianowicz: **Jest ojciec 119. następcą św. Franciszka.**

O. Marco Tasca: Oj, ja biedny... (śmiej)

Świadomość takiej odpowiedzialności to bardziej ciężar, czy duma?

No cóż, w przeszłości jako prowincjał w Padwie, byłem też następcą św. Antoniego. Ale ja nigdy tak o tym nie myślę. Musiałbym chyba pójść do dymisji. Po prostu robię to, co mam robić, najlepiej jak potrafię. Owszem, jestem 119. następcą św. Franciszka. To tylko pozwala mi czasami modlić się: „Św. Franciszku, ty się tym zajmij”.

Posługa generała nie jest łatwa. Teraz jest ojciec na kapitule w Koszalinie, zaraz potem jedzie ojciec do Czech i tak w kółko, ciągle z walizką w ręku.

To prawda. Nie wiem, ile już razy okrążyłem kulę ziemską. Ale takie jest właśnie moje zadanie jako generała. Mam odwiedzać braci i być z nimi. Po co mam siedzieć w kurii w Rzymie? Co mam tam robić?

Też prawda. Niełatwo się ewangelizuje przy biurku. Ale skoro ojciec tyle lata, to pewnie i w samolocie zdarzają się jakieś ewangelizacyjne historie.

W samolocie głównie śpię. To ma niewiele wspólnego z ewangelizacją (śmiej).

Porozmawiajmy chwilę o ojca powołaniu. Pierwsze śluby złożył ojciec w roku 1977, w wieku zaledwie 20 lat. Dlaczego tak młody człowiek, jak to się mówi – przed którym całe życie – decyduje się założyć habit?

Spotkałem na swojej drodze księży i zakonników, którzy byli zadowoleni z tego, że byli księżmi i zakonnikami.

Tak po prostu?

Pamiętam dobrze mojego starego proboszcza, który był osobistością w naszej małej wiosce. On naprawdę nosił w sobie i potrafił przekazać niesamowitą radość życia. Potrafił marzyć, co było bardzo ujmujące. A zatem, złożenie ślubów w wieku zaledwie 20 lat jest możliwe m.in. dlatego, że człowiek spotyka tych, którzy są szczęśliwi żyjąc swoim powołaniem.

Może to, co ojciec mówi, jest jakąś odpowiedzią na pytanie o przyczynę spadku liczby powołań?

Powiem tak, może trochę upraszczając: jeśli nie mamy nic do powiedzenia, nikt za nami nie pójdzie.

W jakim sensie nie mamy nic do powiedzenia?

Chodzi o styl życia, który nic nie mówi, nie pociąga. Jeśli kobieta jest w ciąży, nie musi tego ogłaszać wszem i wobec. Prędzej czy później to po prostu widać. Gdybyśmy nosili w sobie to Życie, byłoby to po nas widać – od razu. Brakuje nam nieraz tej radości z tego, kim jesteśmy. Jeśli ktoś nieustannie szuka innego życia, niż to, którym ma żyć...

...to jego życie przestaje być dla niego i dla innych atrakcyjne. Trzeba więc na nowo odkryć sens swojego powołania?

Tak. A zacząć trzeba od ponownego odkrycia, że najpierw przez sakrament chrztu jest w nas nowe życie. My często, także w formacji, koncentrujemy się nie na tym nowym życiu, ale na starym. Naprawiamy ciągle starego człowieka. Wysyłamy go do psychologa, bo miał trudne dzieciństwo, bo mama go nie przytulała, a tata pił. To wszystko jest oczywiście ważne, ale nie od tego powinniśmy wychodzić. Każdy z nas ma traumy z różnego okresu swojego życia. I co z tego? Mamy w sobie nowe życie w Chrystusie. Od tego trzeba wychodzić.

Wróćmy jeszcze do stylu życia osoby powołanej. Na co jeszcze zwróciłby ojciec uwagę?

Musimy żyć radykalnie Ewangelią. Nie możemy być jak właściciel restauracji, który ciągle tylko prezentuje menu, pięknie przygotowane i uzasadnione, ale ciągle tylko menu. Ten, komu to pokazuje w końcu, mówi, dziękuję, już zjadłem gdzieś indziej, nie jestem już głodny.

Co z tego ewangelicznego radykalizmu jest dziś pociągające dla świata?

Mam przykład od naszych braci we Francji. Podjęli życie w stylu o wiele prostszym niż dotychczas. Zdecydowali się, że nie będą mieli nikogo, kto im gotuje, nie będą mieli nawet samochodu i nie będą aż tak bardzo zabiegali o pieniądze, żyjąc bardziej z Opatrzności. Okazuje się, że to pociąga, szczególnie młodych.

A więc jednak ubóstwo? Tego nam brakuje w Kościele? Czym jest ubóstwo, o które chodziło Jezusowi i św. Franciszkowi?

Ubóstwo dzisiaj oznacza przede wszystkim solidarność. Ktoś może być ubogim, w sensie – niewiele mieć, ale nie być solidarnym. Wtedy nie jest ubogi w tym sensie, o który nam chodzi. Ubóstwo nie musi koniecznie oznaczać nieposiadania niczego. Jak mówił św. Jan Paweł II, mamy żyć tak, jak przeciętna rodzina.

Być może dzisiaj jako ludzie Kościoła mamy pójść jeszcze dalej i nie równać do klasy średniej, ale do najuboższych. Wszyscy powołani musimy zadać sobie pytanie, jak nasz styl życia ma się od życia ubogich?

Ale wśród bogatych też są ludzie, którzy szukają Boga. Więc może, aby trafić do bogatych, muszę być bogaty?

Jezus tak nie czynił i św. Franciszek też tak nie czynił. Owszem, chodzili do bogatych i spotykali się z nimi, ale nie byli w takim sensie bogaci. Będąc ubogim, mogę także dotrzeć do bogatych, a będąc bogatym, trudno dotrzeć do biednych. Nasz kierunek to od dołu do góry. Tak ja to widzę.

A dlaczego idąc drogą powołania wybrał ojciec franciszkańców?

Kiedy poznałem św. Franciszka, zafascynował mnie właśnie jego styl życia, bardzo prosty. Tym, co pociągnęło mnie najbardziej, był franciszkański duch braterstwa. W mojej drodze życiowej braterstwo było zawsze bardzo ważne, ponieważ pochodzę z licznej rodziny. Byłem ostatnim z 9 dzieci. A zatem urodziłem się we wspólnotę. Wizja życia z wieloma braćmi w zakonie była dla mnie pociągająca. Potem w życiu św. Franciszka zafascynowała mnie także swego rodzaju „nieprzewidywalność”. Nigdy nie wiadomo było, co się wydarzy. Cechowała go niesamowita fantazja i kreatywność. Bardzo mnie to ujęło. Ponad to, pociągała mnie też idea misji. Zawsze marzyłem o wyjeździe w dalekie kraje. Oczywiście, gdy po przyjęciu święceń, skierowano mnie na studia, żebym został formatorem, też przyjąłem tę posługę.



W wieku prawie 60 lat, jest ojciec ciągle gotowy na tę franciszkową „nieprzewidywalność” życia.

Tak. Marzy mi się, po zakończeniu posługi generała, wyjazd do Chile. Jestem gotowy na otwarcie nowego rozdziału w życiu.

Nowy rozdział w wieku 60 lat?

Czemu nie? Czemu mam się bać? Przecież tam będą chrześcijanie, będą też moi bracia. Co mi się może stać?

Czy przez te wszystkie lata życia zakonnego, kapłaństwa, miał ojciec wątpliwości co do obranej drogi?

Tak, bywały takie chwile, szczególnie w trudnych sytuacjach. Czasami jesteś we wspólnotę braci i nagle zdajesz sobie sprawę, że nie wszystko w tej wspólnotę idzie tak, jak powinno. Myślisz sobie wtedy: „Co ja tu robię?”. W kapłaństwie diecezjalnym też można nieraz trafić na taką plebanię, gdzie relacje między księżmi są, lekko mówiąc, mało braterskie. Wtedy, szczególnie u młodego

księdza, mogą pojawić się poważne pytania. Bywały też wątpliwości na poziomie afektywnym.

Celibat?

W pewnym momencie musiałem skonfrontować się z problemem samotności. To nie jest tak, że jest tylko pięknie. Przychodzi wieczór i jesteś sam w swoim pokoju. Zadajesz sobie pytania. Muszę przyznać, że w zrozumieniu samotności, bardzo pomogły mi piękne relacje, jakie miałem z rodzinami. Nieustannie dziękuję Bogu za tę łaskę bycia z rodzinami. Każdego roku, spędzam tydzień wakacji z pewną rodziną, w której jest czwórka dzieci. To dla mnie zawsze było coś pięknego. Zrozumiałem dzięki nim, że małżeństwo jest czymś niesłychanie pięknym, ale że Bóg powołał mnie do innego życia. Te przyjaźnie pomogły mi też w momentach trudnej samotności, czy niezrozumienia. Dzielenie życia z tymi, którzy są powołani do małżeństwa było dla mnie zawsze ubogacające.

A zatem warto poznać życie rodzinne, żeby wybór celibatu nie był odrzuceniem rodziny, jako czegoś złego, ale rezygnacją, czyli złożeniem daru z czegoś, co jest w istocie piękne.

Dokładnie. Jeśli Bóg wzywa mnie do celibatu, ma w tym jakiś plan. Bóg nie jest dziwakiem.

Co jest najważniejsze w kapłaństwie, co jest źródłem szczęścia w tym powołaniu?

Najważniejszą rzeczą dla mnie jest ocalenie relacji – relacji z Bogiem i z drugim człowiekiem. Nie ma nic ważniejszego. Jeśli to nam ucieknie, ucieknie wszystko inne. Nawet jeśli spojrzymy na to teologicznie – Bóg jest Relacją, Komunią. Ocalać relacje – przede wszystkim i ponad wszystko. Ogromną rolę odgrywa tutaj tendencja, którą odkrywam także i w sobie, do egoizmu. Mamy nasze własne pomysły na życie i wszyscy mają się podporządkować. Także w Kościele mamy nieraz tego typu mentalność. Szczególnie grozi ona przełożonym.

Czy życie zakonne, kapłańskie, przyniosło ojcu jakieś rozczarowania?

Niestety tak. Na przykład. Kiedy zostałem wyświęcony na kapłana, wysłano mnie, abym studiował psychologię i stał się wychowawcą. Wiele w to zainwestowałem, ale po jakimś czasie zdałem sobie sprawę, że w gruncie rzeczy, to wszystko na niewiele się przydaje. Mocno się zaangażowałem, ale trochę się rozczarowałem. Doszło do mnie, że dodatkowe studia nie są najważniejsze w moim życiu zakonnym i kapłańskim. Innego, sporego rozczarowania doświadczyłem już jako przełożony, kiedy okazało się, że często, świetne projekty, które niby się omawia i wszystko wydaje się jasne, w praktyce nie funkcjonują. Jesteś przekonany, że współbracia zrobią to, co zaplanowałeś, ale to tak nie działa. Inne wielkie rozczarowanie to odchodzenie współbraci. To dla mnie zawsze był ogromny ciężar, szczególnie wtedy, kiedy, jako przełożony, musiałem podejmować trudne decyzje.

Dlaczego powołani porzucają swoją drogę?

Ktoś zostaje zakonnikiem, księdzem, bo ma wielkie marzenia, plany, ale życie je potem weryfikuje i pojawia się rozczarowanie, którego nie potrafi przepracować. Myślę, że kluczową rolę odgrywa tutaj utrata perspektywy wiary. Jestem przekonany, że to jest prawdziwe źródło porzucenia.

Dopiero potem pojawia się np. kobieta?

Oczywiście ważny jest element uczuciowy, wspólnotowy, ale korzeniem jest utrata perspektywy wiary. Człowiek traci prako-

nanie, że to Bóg prowadzi go w życiu. Wydaje mu się, że to życie idzie drogami, które mu się nie podobają, które rozczarowują i zapomina, że jeśli to On prowadzi, najlepiej jest Mu zaufać.

Chciałbym jeszcze zauważyć jedną ważną rzecz. W takich przypadkach my, współbracia, często pojawiajemy się zbyt późno, kiedy ktoś już podjął decyzję, że odchodzi. Dzisiaj zbyt często ulegamy mitowi prywatności. Widać, że z kimś coś się dzieje, wraca późno do klasztoru, na plebanię, a my uważamy, że nie wypada pytać, bo przecież nie będziemy się wtrącać. Braterskie zainteresowanie to nie wtrącanie się.

Jakie największe trudności widzi ojciec w życiu osoby powołanej?

Według mnie jedną z największych trudności głoszącego Ewangelię jest brak zdolności do przeorientowania się. To dla nas wielkie wyzwanie, bo my lubimy podążać utartymi szlakami, robić rzeczy tak, jak się je zawsze robiło. A czasami trzeba coś zmienić. Np. kiedyś nie było Internetu, teraz jest. Ale to jeszcze nic. Myślę, że Kościół jako struktura nie może już funkcjonować tak, jak dotychczas. Np. kwestia seminariów, które powstały po Soborze Trydenckim. Oczywiście zmieniły się, ale strukturalnie mniej więcej jesteśmy ciągle w tamtej logice. Trzeba mieć odwagę, aby dać przestrzeń na inną wizję.

Jak to przeorientowanie się miałoby wyglądać, jeśli chodzi głoszenie Ewangelii dzisiaj?

Popatrzmy na ewangelizację w pierwszych wiekach. Co się wtedy stało? Mnisi uczyli ludzi pracować. Nie uczyli ludzi teologii i filozofii. Uczyli pracować. Przekazywali wiarę poprzez życie. Okazuje się, że także w Polsce, są ludzie, którzy chodzą do kościoła, ale nie wierzą w zmartwychwstanie. Katechizujemy, głosimy, ale jednak coś nie działa.

Jako Kościół oddaliśmy się od życia?

Niektórzy uważają, że najpierw trzeba mieć poukładaną w głowie teorię wiary, żeby móc wcielić ją w życie. Myślę, że jest dokładnie odwrotnie. Żyjemy wiarą i przez to zaczynamy ją lepiej rozumieć. Pierwsi męczennicy, którzy oddawali życie za Jezusa, nie znali jeszcze ustaleń Soboru w Nicei, co do natury Syna Bożego. Oddali życie, bez całkowitej jasności idei. To mnie zawsze bardzo zadziwiało. My natomiast przesadzamy z koniecznością zrozumienia. Są ludzie, którzy studiuja teologię, a deklarują się jako ateści.

A propos św. Franciszka. Skoro papież na początku swojego pontyfikatu obrał jego imię, oznacza to, że duch franciszkański jest jakoś zadany całemu Kościołowi. Jeśli tak jest, na co warto zwrócić uwagę?

Myślę, że warto zauważyć dwie papieskie encykliki. Najpierw encyklika „Evangelii gaudium”, czyli „Radość Ewangelii”. Już o tym trochę mówiłem – albo wierzę w to, że Ewangelia daje mi życie szczęśliwe, spełnione i pełne sensu, albo staje się ona dla mnie ciężarem, który sprawia, że jestem ciągle smutny. Po drugie warto zauważyć encyklikę „Laudato Si’”, czyli „Pochwalony bądź”. W niej, poprzez zwrócenie uwagi na sprawy szacunku do przyrody, też wyraźnie widać ducha franciszkańskiego. To są dzisiaj bardzo ważne zagadnienia. Żyjemy w systemie, w którym wszystko jest ze sobą połączone. Głupotą jest sądzić, że coś, co dzieje się gdzieś daleko, zupełnie mnie nie dotyczy. Nie mogę być zapatrzony tylko w mój mikroświat, gdzie jest mi dobrze, a reszta mnie nie obchodzi.

Znana jest historia o spotkaniu św. Franciszka z sułtanem. Asyż to także miejsce spotkań międzyreligijnych. Dzisiaj pro-

blemem, który spędza nam sen z powiek, jest islamski ekstremizm, który coraz bardziej daje o sobie znać także w Europie. Czy w ogóle możliwe jest pokojowe współistnienie chrześcijan i muzułmanów? Czy franciszkanie pracujący w krajach muzułmańskich mają jakieś problemy?

Niedługojadę odwiedzić naszych braci w Stambule, w Turcji. Niedawno bomba wybuchła 200 metrów od klasztoru. Bracia pytają się, co robić, czy opuścić to miejsce, czy być tam dalej? Mówią, że raczej chcieliby zostać. Mamy domy w krajach, w których większość mieszkańców to muzułmanie. Na dzisiaj zasadniczo nie mamy tam żadnych problemów na tle religijnym.

Życie chrześcijanina w kraju muzułmańskim to jedna sprawa. Jednak islam przychodzi też do nas. Np. wielu migrantów, czy uchodźców, którzy próbują dostać się do Europy to muzułmanie. Prawdopodobnie tych ludzi będzie coraz więcej. Niedawno odwiedzając nasze klasztory w Albanii, rozmawiałem z pewnym człowiekiem, który mnie zapytał: „Dlaczego nie mogę marzyć o lepszej przyszłości dla moich dzieci, jeśli ona nie jest możliwa w moim kraju?”. Uważam, że są takie ludzkie dramaty, którymi powinniśmy się przejąć. Jak możemy powiedzieć ojcu, że ma porzucić marzenia o lepszej przyszłości dla swojego dziecka? Jakim prawem?

Wielu ludzi boi się, że przez napływ muzułmanów, Europa stanie się muzułmańska.

Św. Franciszek mówił o dwóch sposobach głoszenia Ewangelii. Drugim jest mówienie o Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Najpierw jednak wszyscy mają zobaczyć, że bracia się kochają. Bądźmy znakiem miłości.

Z tego, co ojciec mówi, wygląda na to, że problem jest nie tylko w sile samego islamu, ale w słabości naszego europejskiego chrześcijaństwa. Niedawno dwaj polscy franciszkanie zostali beatyfikowani. Byli to ojcowie Zbigniew Strzałkowski i Michał Tomaszek, męczennicy z Peru. Czy tam, gdzie pracują franciszkanie, bracia doświadczają prześladowań?

Zdarzają się pojedyncze przypadki, kiedy ktoś rzeczywiście ledwo uchodzi z życiem, np. w krajach, w których potężne wpływy mają kartele narkotykowe. Zasadniczo jednak, poza pojedynczymi przypadkami, tam, gdzie my pracujemy, jest raczej spokojnie.

W wielu miejscach na świecie, niestety nasi bracia i siostry oddają życie za wiarę. Czy myśli ojciec, że w Europie przyjdą takie czasy, kiedy i my zostaniemy poddani próbie?

Może to zabrzmieć szokująco, ale czasami myślę, że byłaby to dla nas łaska. Czy my naprawdę wierzymy, że krew męczenników jest nasieniem chrześcijan? Prześladowania wracają, więc może wrócić także do Europy. Jednak jeszcze raz powtórzę – paradoksalnie, czas prześladowań jest czasem łaski. Zawsze tak było.

o. Marco Tasca

Urodzony 9 czerwca 1957 roku w Sant'Angelo di Piove (Padwa). Wstąpił do zakonu w roku 1968, w Camposampiero, gdzie uczęszczał do szkoły średniej, skąd później przeszedł do niższego seminarium w Pedavenie, w końcu zaś do Bresci, gdzie ukończył liceum klasyczne. Profesję czasową złożył 17 września 1977 roku. Po nowicjacie podjął studia teologiczne przy Instytucie „Świętego Antoniego Doktora” w Padwie, uzyskując tytuł akademicki bakalaureatu. 28 listopada 1981 roku złożył profesję wieczystą. W 1982 roku został przeniesiony do Rzymu, do Seraphicum, skąd uczęszczał na kursy licencjackie na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim. Przyjął sakrament święceń w stopniu prezbitera dnia 19 marca 1983 roku. W 1986 roku obronił licencjat z psychologii, a dwa lata później także z teologii pastoralnej. Był rektorem

niższego seminarium w Bresci, potem zaś postnowicjatu w Padwie. Był wykładowcą psychologii i katechetyki przy Instytucie „Świętego Antoniego Doktora” w Padwie. 26 maja 2007 roku w Sacro Convento w Asyżu, został przez Kapitułę generalną zwyczajną wybrany 119. następcą Świętego Franciszka. 29 stycznia

2013 roku podczas 200. Kapituły generalnej zwyczajnej, został ponownie wybrany na Ministra Generalnego Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych na kolejne sześć lat.

Wywiad przeprowadził: ks. Wojciech Parfianowicz
Za: www.koszalin.gosc.pl

Wiadomości zagraniczne

DRAMATYCZNY APEL PAPIEŻA FRANCISZKA

O uwolnienie biskupów, kapłanów, zakonników, katolickich i prawosławnych, uprowadzonych dawno temu w Syrii, zaapelował papież Franciszek w krótkim rozważaniu poprzedzającym modlitwę „Regina caeli”. Odmówił ją z uczestnikami Mszy św., jaką odprawił na placu św. Piotra w ramach Jubileuszu Dziewcząt i Chłopców.

Oto polskie tłumaczenie papieskich słów:

Na zakończenie tej uroczystości jubileuszowej moje myśli kierują się w szczegól-

ności do was, drodzy chłopcy i dziewczęta. Przybyliście z Włoch oraz z całego świata, aby przeżyć chwile wiary i braterskiej wspólnoty. Dziękuję za wasze radosne i głośne świadectwo. Odważnie idźcie naprzód!

Wczoraj w Burgos w Hiszpanii zostali beatyfikowani ksiądz Valentín Palencia Marquina i czterech jego towarzyszy męczenników zabitych za wiarę w czasie hiszpańskiej wojny domowej. Uwielbiamy Pana za tych Jego odważnych świadków i za ich wstawiennictwem błagamy

Go o uwolnienie świata od wszelkiej przemocy.

Stale jest we mnie żywy niepokój o braci biskupów, kapłanów, zakonników, katolickich i prawosławnych, uprowadzonych dawno temu w Syrii. Niech Bóg miłosierny poruszy serca porywaczy i udzieli jak najrychlej tym naszym braciom wyzwolenia oraz możliwości powrotu do swoich wspólnot. Zachęcam was wszystkich do modlitwy w tej intencji, nie zapominając o innych uprowadzonych na całym świecie. Powierzmy wszystkie nasze dążenia i nadzieje wstawiennictwu Maryi, Matki Miłosierdzia
Za: www.deon.pl

GENERAŁ JEZUITÓW REZYGNUJE

Przełożony generalny zakonu jezuitów, o. Adolfo Nicolás kończy 29 kwietnia 80 lat i zgodnie ze złożoną wcześniej zapowiedzią, w październiku br. przejdzie na emeryturę. Odbędzie się kongregacja generalna Towarzystwa Jezusowego, która wybierze jego następcę.



Adolfo Nicolás Pachón urodził się 29 kwietnia 1936 r. w Palencii w Hiszpanii. W 1953 r. wstąpił do nowicjatu jezuitów prowincji Toledo. W 1960 r. uzyskał w Madrycie licencjat z filozofii, a w latach 1964-68 studiował teologię w Tokio. Tam też w 1967 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Po studiach na rzymskim Uniwersytecie Gregoriańskim, w 1971 r. podjął pracę profesora teologii na jezuitskim Sophia University w Tokio. W latach 1978-84 pracował w Manili na Filipinach. Po 1991 r. był kolejno rektorem scholastykatu w Tokio, przełożonym prowincji japońskiej Towarzystwa Jezusowego i moderatorem konferencji jezuitów wschodniej Azji i Oceanii. W 2008 r. został wybrany przełożonym generalnym zakonu.

Towarzystwo Jezusowe, założone w 1534 r. przez św. Ignacego Loyolę, liczy obecnie 18,5 tys. członków. Przełożeni generalni zakonu zawsze pełnili swój urząd dożywotnio. Dopiero poprzednik o. Nicolasa, o. Peter-Hans Kolvenbach, jako pierwszy w 2008 r. zrezygnował z tej funkcji w związku z ukończeniem 80. roku życia (po 25 latach jej pełnienia). Zrobił to za zgodą papieża Benedykta XVI. Wcześniej, w 1983 r., z funkcji przełożonego generalnego odszedł także o. Pedro Arrupe, który po wylewie był sparaliżowany i nie mógł mówić – można było komunikować się z nim jedynie spojrzeniem i uściskiem dłoni.
Za: www.deon.pl

POCIESZYCIELE CZCZĄ ROCZNICĘ LIKWIDACJI KLASZTORÓW W CZECHOSŁOWACJI

16 kwietnia w sobotnie przedpołudnie zgromadziliśmy się w kościele św. Józefa w Lewicach, by uczcić 66 rocznicę likwidacji życia zakonnego w ówczesnej Czechosłowacji. Uroczystej Eucharystii oraz okolicznościową homilię wygłosił nasz współbrat O. Józef Kendra, były więzień

polityczny. Wśród koncelebransów był obecny o. Michał Krysztofowicz – przełożony generalny oraz ks. dziekan Jan Bednar.

Po zakończonej Eucharystii swoje świadectwo złożyło dwóch ówczesnych nowicjuszy naszego Zgromadzenia. Pan Andrzej M. Toma, który w tym czasie przebywał w klasztorze pocieszycieli w Lewicach, powiedział: Akcja zaczęła się wszę-

dzie o północy. U nas trwała nocna adoracja z czwartku na piątek od 23 do 24. Najpierw usłyszeliśmy silne pukanie na dole do drzwi. Później usłyszeliśmy kroki na korytarzu i na piętrze, gdzie mieszkaliśmy. Ja wstałem, otworzyłem drzwi, w których pojawił się milicjant z bronią w ręku. Po spisaniu wszystkiego, brali nas po dwóch i odprowadzali do autobusu, który miał zalepione okna. Nie widzieliśmy gdzie nas wiozą, domyślaliśmy się, że gdzieś na pół-

noc. Przez drogę modliliśmy się, ci, którzy nas pilnowali nie zabraniali nam tego. Wielu zakonników, w tym również pocieszycieli władza państwowa przymusowo wcielala do wojska. Ojcowie wraz z księżmi szli na front ze Słowacji aż pod Stalingrad.

W czasie wojny zginął młody pocieszyciel – kleryk Cyprian. W wojsku zabraniano duchownym prowadzenia życia duchowego. Noc z 13 na 14 kwietnia 1950 roku, podczas której, rozpoczęto akcję likwidacji męskich zgromadzeń zakonnych w całej ówczesnej Czechosłowacji, była wydarzeniem bez precedensu. Cztery

miesiące później, ten sam los podzieliły zgromadzenia żeńskie.



Kardynał Koreč, w swoich wspomnieniach *Tak niech świeci wasze światło* z 1988 r., dzielił się: *W nocy z 13 na 14 kwietnia*

stała się rzecz niesłychana i rzadka w całej naszej 1100 rocznej historii. Milicja Obywatelska i pracownicy z Urzędu Bezpieczeństwa napadły jednocześnie w całej republice na męskie klasztory. O północy, zawlekli zakonników siłą do koncentracyjnych klasztorów.

Akcja ta, która została dopracowana pod każdym względem, dziś 66 lat po tym wydarzeniu dziękujemy Bogu za tych, którzy poprzez swoje życie, dochowali Mu wierności „do końca”.

Za: www.pocieszyciele.pl

LIST GENERAŁA REDEMPTORYSTÓW NA 150-LECIE KULTU M.B. NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

26 kwietnia 2016 r. przypada dokładnie 150 lat (1866 r.) od wprowadzenia odnowionej ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy do kościoła św. Alfonsa w Rzymie. Wcześniej została powierzona Zgromadzeniu Redemptorystów przez papieża bł. Piusa IX ze słowami: „Uczyńcie ją znaną na całym świecie”. Na ten dzień wydał swój list o. Michael Brehl CSSR, Przełożony Generalny Zgromadzenia:

Drodzy Współbracia, Siostry, Współpracownicy i Przyjaciele, 26 kwietnia 2016 r. świętujemy 150 rocznicę owego dnia, kiedy to Ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy została wprowadzona do kościoła św. Alfonsa w Rzymie i przywrócona do kultu publicznego. To dla nas dzień wielkiej radości i nadziei. Matka Boża Nieustającej Pomocy od 150 lat towarzyszy nam w naszej misji i posługiwaniu, pociągając niezliczone rzesze ludzi do głębszej osobistej relacji z Jezusem Chrystusem Odkupicielem i całym Ludem Bożym. To nabożeństwo rozprzestrzeniło się z kościoła św. Alfonsa przy Via Merulana, docierając na każdy kontynent, do tysięcy kościołów, parafii, kaplic i wspólnot.

Gorąco zachęcam każdą wspólnotę redemptorystów, aby ta ważna rocznica, przypadająca 26 kwietnia, była uroczystością obchodzona. Wiem, że wielu z was już zaplanowało wydarzenia, nabożeństwa nowenny, pielgrzymki i modlitwę. We wspólnym duchu świętowania zjednoczymy się jedni z drugimi, a także z całym Ludem Bożym w obecnym Roku Miłosierdzia! Jakże wielki dar otrzymaliśmy 150 lat temu – dar który ustawicznie daje nadzieję, radość, pociechę i pomoc tym, którzy dziś są w potrzebie. Będąc redemptorystami misjonarzami, tymi którzy uczestniczą w charyzmacie „obfitego Odkupienia”, wiemy, że nieprzypadkowo nasza Matka Nieustającej Pomocy przybyła do nas w tej cudownej Ikonie. Znacznie wcześniej, jeszcze przed 1866 r., Maryja towarzyszyła nam we wszystkich pracach misyjnych i apostołskich. Wzorem św. Alfonsa, miłość do Maryi, Matki Miłosierdzia, była zawsze znakiem rozpoznawczym Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. Jest więc rzeczą zupełnie naturalną, że Ona zapragnęła być czczona w naszym kościele pod tym wezwaniem

Nieustającej Pomocy i że nadal towarzyszy naszej misji poprzez świat.



Do listu załączam krótką prezentację na temat św. Alfonsa i Maryi. Niech nasze świętowanie będzie nową okazją, abyśmy pogłębili miłość do Maryi, która wspiera nas w misji głoszenia Ewangelii ciągle na nowo!

Wasz brat w Chrystusie Odkupicielu
o. Michael Brehl CSSR, Przełożony Generalny
Za: www.redemptor.pl

1050. LECIE CHRZTU POLSKI UCZCZONO W PERTH AMBOY

Polski Apostolat w Diecezji Metuchen pod przewodnictwem o. Waldemara Łątkow-

skiego – proboszcza parafii św. Jana Pawła II w Perth Amboy NJ wraz z Konsulatem RP w Nowym Jorku zorganizowały uroczyste obchody 1050 rocznicy Chrztu Polski. Uroczystości miały miejsce w sobotę 16 kwietnia w kościele św. Szczepana, który jest symbolem polskości w Perth

Amboy a przewodniczył im Ks. Biskup Józef Wysocki z diecezji elbląskiej zaproszony specjalnie na tę uroczystość. W Mszy św. dziękczynnej uczestniczyło 16 księży i siostry zakonne oraz licznie zgromadzone poczty sztandarowe i organizacje polonijne.

W homilii ks. Biskup mówił o historycznym znaczeniu chrztu, o trudnych losach naszej Ojczyzny. Przypomniat, że to właśnie wiara pozwalała naszym przodkom przetrwać najbardziej burzliwe momenty dziejowe, to ona dawała nadzieję, która stawała się siłą dla walczących o wolną Polskę.

W darach ofiarnych przyniesione zostały symbole (świeca z wygrawerowaną datą 966, krzyż, woda, biała szata, oleje, Pismo św. i inne), które przypominały nam o naszej tożsamości. W czasie Mszy o. Tadeusz Lizyńczyk odczytał Akt zawierzenia Matce Bożej z okazji 1050 rocznicy chrztu Polski. Przed udzieleniem biskupiego błogosławieństwa wierni mogli skorzystać z indywidualnego błogosławieństwa przez obecnych księży.

Należy tutaj wspomnieć, że na tę okazję został wydany Pamiątkowy Album z wpisami od Prymasa Polski, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, Prowincjała Redemptorystów, Konsula z NY, Szefa Gabinetu Prezydenta Sekretarza Stanu i wielu innych.

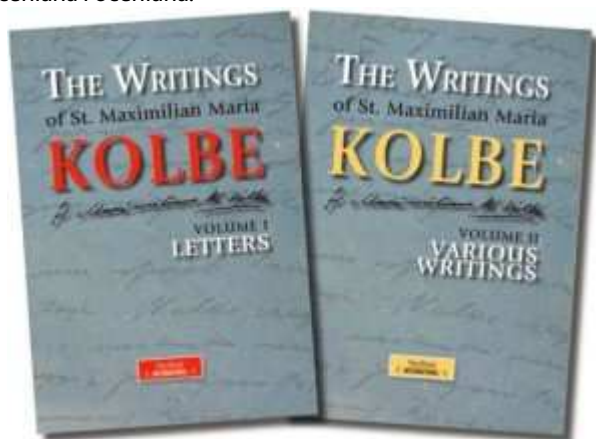


Kontynuacja tej celebracji była cześć artystyczna w wykonaniu uczniów szkół polonijnych „Śladami historii” z Irvington, Lakewood, Manville, South Amboy i Perth Amboy a następnie koncert Pieśni Patriotycznej w wykonaniu uczniów z Clark i Greenpoint.

Był to piękny czas dziękczynienia za dar wiary otrzymany przez przodków, ale również przypomnieniem młodym, że polski naród od kolebki związany jest z chrześcijaństwem. Ta są solidne korzenie naszej tożsamości oraz kultury od których nie można się odciąć. Powinniśmy być dumni, że właśnie wydarzenie chrztu dało początek naszemu państwu. *s.Magdalena*

ŚW. MAKSYMILIAN KOLBE PO ANGIELSKU

Uczeni z całego świata, zakonnicy i członkowie MI ukończyli tłumaczenie dwóch tomów pism św. Maksymiliana M. Kolbego. Są one cennym narzędziem dla badaczy posługujących się językiem angielskim. Dzięki nim uczeni będą w stanie zgłębić teologiczne treści w swoim języku, a ci, którzy kochają postać polskiego franciszkanina, teraz będą mieli możliwość zapoznania się z jego dorobkiem. Dzieło ma niezwykłą wartość, zwłaszcza, że to przede wszystkim przez pryzmat Pism Świętego jego duchowość jest doceniana i oceniana.



Był to niezwykle trudny projekt. Święty zostawił po sobie wielką ilość tekstów, a wierne przełożenie Jego myśli na język angielski

było dużym wyzwaniem. Dobra wola i kompetencje całego zespołu sprawiły, że spuścizna po zakonniku stała się dostępna dla jeszcze szerszego grona odbiorców.

Jak kupić?

Zamówienia w/dla: USA, Kanady, Meksyku, Ameryka Środkowa i Południowa należy kierować do:

Sue Shingle
Marytown Press
1600 W. Park Ave.
Libertyville, IL 60048
USA
+1 847-367-7800 (x222)
mpress@marytown.com

Zamówienia w/dla: Europa, Afryka, Azja, Oceania (wraz z Australią) należy kierować do:

Nerbini International
Inscripta Sagl
via Riviera 1
CH-6900 Lugano
Tel. +41 (0)76 7038951
info@inscripta.ch
cena: \$95.00 dwa tomy
Tom I: 1520 stron, \$50.00
Tom II: 1038 stron, z 16 ilustracjami czarno-białymi \$45.00
ISBN Tom I 978-88-97351-13-9 | Tom II 978-88-97351-14

Za: www.franciszkanie.pl

SALEZJAŃSKA POMOC DLA OFIAR W EKWADORZE

W dniu 21 kwietnia nowe trzęsienie ziemi o sile 6,2 stopnia w skali Richtera odnotowano u wybrzeży Ekwadoru. Ziemia nie przestaje drżeć, nie przestają też odczuwać bólu, nie mogą znaleźć ukojenia i pokoju, ci, którzy utracili swoich bliskich. Ks. inspektor Jorge Molina przybył do Manty, aby zapoznać się z obecną sytuacją.

„Przybyłem, aby być z moimi braćmi” – stwierdził. „Nie będzie łatwo tego wszystkiego odbudować, ale pozostaniemy tutaj, aby pomóc i znaleźć odpowiedź na najważniejsze potrzeby ludzi”.

Już trochę czasu upłynęło od pierwszego trzęsienia, a nadal mamy do czynienia z cudownymi przypadkami ocalenia. „Trzy osoby wyciągnięto żywe po przeszło 100 godzinach ich przebywania pod gruzami po trzęsieniu, który dotknęło główne wybrzeże Ekwadoru, chociaż nadzieja na znalezienie innych osób staje się coraz

mniejsza z upływem czasu”. Inspektor mówi o silnym odczuciu obecności miłosierdnego Boga i bliskości ze strony współbraci z całego świata. „Odczułem solidarność i modlitwy wszystkich moich braci, zwłaszcza Przełożonego Generalnego ks. Ángela Fernandez Artime”.

Ks. Molina przybył do Manty, aby spotkać się z salezjanami i współpracownikami salezjańskiego dzieła, aby ich pozdrowić i podziękować im za współpracę w usuwaniu skutków trzęsienia. Dokonał oglądu sytuacji, aby ocenić skalę zniszczeń wy-

wołanych trzęsieniem, co uczynił wraz z ks. Maffeo Panteghinim, eknmem inspektorialnym, który przebywa w Mancie od ubiegłego poniedziałku w towarzystwie Davida Tello, adwokata inspektorii, oraz Marcelo Mejii, delegata ds. komunikacji społecznej.

"Priorytetem w tej akcji pomocy są przede wszystkim ochrona zdrowia, towarzyszenie duchowe i praca duszpasterska" – podkreślili salezjanie. Wraz z inspektorem

przybyło do Mandy sześć busów, dwa autokary, dwie ciężarówki i trzy furgonetki z różnymi artykułami pierwszej pomocy, które zostały przekazane przez prowincję Manabi.

Przybyło także dwóch lekarzy i dwie pielęgniarki, które wchodzi w skład pierwszej ekipy salezjańskich wolontariuszy. W tę humanitarną kampanię włączyli się także członkowie ruchów młodzieżowych i wiele salezjańskich szkół. Setki dzieci,

młodzieży i dorosłych organizowały kampanie solidarności, zbierając artykuły pierwszej pomocy, takie jak woda i nie psująca się żywność. Praca, jaką wykonują wolontariusze, nie jest łatwa. Młodzi z domu "Don Bosco" w Guayaquil pomagają przy wykonywaniu trumien dla ofiar trzęsienia, a także urn, jako że wiele osób nie może sobie pozwolić na normalne pogrzebanie swoich krewnych.

Za: www.infoans.org



Zapowiedzi wydarzeń

WARSZTATY DLA SPOWIEDNIKÓW W LICHENIU

W Roku Miłosierdzia KWPZM organizuje w dniach 16 - 17 maja 2016 r. w Licheniu Warsztaty Spowiednicze „Sakrament Pojednania dzisiaj. Trudności i próby ich przewyciężenia”. Do udziału zaproszeni są wszyscy spowiednicy zakonni, którzy pragną pogłębić i ubogacić swoją posługę w konfesjonale. Przewodniczący KWPZM O. Janusz Sok CSsR wystosował do zakonników apel o liczny udział w tych warsztatach

APEL PRZEWODNICZĄCEGO KWPZM

Drodzy Współbracia!

Gdzieś nam to zapewne umknęło, bo bieżących trosk nie brakuje, a sprawa jest aktualna, ważna i ciekawa. O czym mówię?

Raz jeszcze zapraszamy, w dniach 16-17 maja br., do Lichenia na Warsztaty spowiednicze!

Otrzymaliście jakiś czas temu informacje na ten temat, niemniej zachęcam raz jeszcze. Zgłoszenia do 9 maja – email: konwpm@onet.pl

W naszych środowiskach ludzie słusznie spodziewają się doświadczyć bliskości, która leczy, nie rani.

A my sami – będąc powiernikami ludzkich tajemnic – stajemy się świadkami cudów, których Bóg nie przestaje czynić.

o. Janusz Sok, CSsR
przewodniczący KWPZM

PROGRAM WARSZTATÓW

16.05 – Poniedziałek

- 10⁰⁰** Konferencja warsztatowa:
Trudności kulturowe: br. dr Piotr Jordan Śliwiński OFM Cap
- 11³⁰** Przerwa
- 12⁰⁰** Eucharystia (formularz o św. Leopoldzie Mandicju)
- 13⁰⁰** Obiad
- 15⁰⁰** Konferencja warsztatowa:

Trudności religijne: o. dr Kazimierz Fryzeł CSsR

- 16³⁰** Przerwa
- 17⁰⁰** Praca w grupach
- 18³⁰** Kolacja

17.05 – Wtorek

- 08⁰⁰** Eucharystia (formularz o św. o. Pio)
- 09⁰⁰** Śniadanie
- 09³⁰** Konferencja warsztatowa:
Trudności psychologiczne: mgr A. Furmanik
- 11⁰⁰** Przerwa
- 11¹⁵** Pytania do prelegentów i zakonniczenie
- 12¹⁵** Obiad

Warsztaty poprowadzi kapucyńska „Szkoła dla spowiedników”. Zgłoszenia należy kierować do Sekretariatu KWPZM konwpm@onet.pl w terminie do 9 maja. Przewidywany koszt uczestnictwa w warsztatach wynosi: 275 zł (cena uzależniona od ilości zgłoszeń zawiera koszt: noclegu, wyżywienia i połączenie prelegentów) Z braterskimi pozdrowieniami w Panu o. Jan Maciejowski OFM Conv, przewodniczący Komisji ds. Apostolstwa KWPZM

Witryna Tygodnia

1050 LAT CHRZEŚCIJAŃSTWA W POLSCE

Kilkanaście artykułów monograficznych z wykorzystaniem źródeł historycznych, badań statystycznych, sylwetek ważnych postaci oraz opisów najważniejszych wydarzeń z lat 966-2016 złożyło się na opracowanie pt. „1050 lat chrześcijaństwa w Polsce” – wspólną publikację Głównego Urzędu Statystycznego i Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego (ISKK). Jej prezentacja odbyła się we wtorek w siedzibie sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski.

W kilkunastu monograficznych artykułach, wykorzystujących opracowania i źródła historyczne oraz wyniki badań statystycznych, publikacja ukazuje rolę, jaką przez 1050 lat odegrało chrześcijaństwo w Polsce.

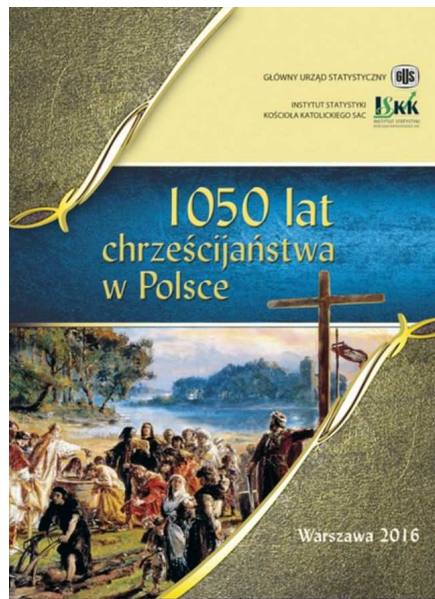
„Dzieje chrześcijaństwa oraz polskiej państwowości są ze sobą ściśle związane. Przyjęcie chrztu przez Mieszka I było jednym z najistotniejszych wydarzeń w dziejach naszego kraju. Przez chrzest Polska stała się częścią zachodnioeuropejskiej cywilizacji chrześcijańskiej oraz znalazła się w kręgu kultury łacińskiej. Trzeba jednak podkreślić, że w późniejszych latach właśnie na terenie Rzeczypospolitej żyli razem chrześcijanie tradycji łacińskiej i greckiej, zachodniej i wschodniej, katolicy i protestanci” – czytamy w słowie wstępnym prof. Janusza Witkowskiego i przewodniczącego Episkopatu Polski abp. Stanisława Gądeckiego.

Już w pierwszym artykule filozof i publicysta Paweł Milcarek nazywa chrzest Mieszka I „pierwszym, złotym kamieniem milowym chrześcijaństwa w Polsce”. Wydarzenie to stało się także złotym kamieniem milowym „dziejów państwa polskiego, czy dziejów Polski po prostu”. Czasy wcześniejsze to prehistoria, która nie pozostawiła po sobie niemal niczego poza milczeniem archeologicznych znalezisk z zakresu kultury materialnej i ułamkami tajemniczej kultury duchowej, sklejanymi w jakąś całość jedynie przez liche hipotezy spierających się badaczy” – zauważa Milcarek.

Kolejne części publikacji prezentują m.in. strukturę wyznaniową ludności Polski na przestrzeni wieków. Opisują też struktury organizacyjne Kościoła katolickiego w Polsce z podziałem na obrządk.

W ciągu stuleci ukształtowały ich cztery: łańciski (Kościół rzymskokatolicki) oraz trzy obrządki wschodnie: bizantyjsko-ukraiński (Kościół greckokatolicki), ormiańskokatolicki (Kościół ormiański) oraz bizantyjsko-słowiański (Kościół neounicki).

Olbrzymią rolę Kościoła i duchowieństwa w kształtowaniu i podtrzymywaniu tożsamości narodowej Polaków prezentuje rozdział Andrzeja Datki. Autor przypomina tak ważne postacie Kościoła jak ks. Piotr Skarga, Mikołaj Kopernik, czy abp Ignacy Krasicki wraz z opisem ich bogatej działalności w służbie społecznej.



Andrzej Datko pokazuje też sylwetki polskich świętych i błogosławionych oraz beatyfikowanych i kanonizowanych cudzoziemców związanych swoją działalnością z Polską: od św. Wojciecha i bł. Radzima-Gudentego, przez św. Stanisława ze Szczepanowa i bł. Wincentego Kadłubka, aż po św. Urszulę Ledóchowską, św. Maksymiliana Marię Kolbego i św. Jana Pawła II.

Do 2014 r. zostało ogłoszonych 34 polskich świętych i 225 błogosławionych, w tym jeden papież (św. Jan Paweł II), 15 biskupów, 62 księży, 99 zakonników, 7 braci zakonnych, 5 alumnów, 40 siostr zakonnych oraz 30 święckich. „Bez tych osób proces chrystianizacji byłby zdecy-

dowanie powolniejszy” – zaznaczył Datko podczas prezentacji książki.

Kolejne opracowania składające się na publikację obydwu instytucji ukazują m.in. chrześcijańskie miejsca pielgrzymkowe. Podczas konferencji Andrzej Datko wskazał na znaczenie polskich sanktuariów, na czele z Jasną Górą, do której przybywa rocznie ok 4 mln osób z czego wiele z zagranicy. Z kolei do sanktuarium w Licheniu, uważanego za „bastion” religijności ludowej przybywa rocznie ok. 2 mln Polaków. Badacz zaznaczył, że obok znanych sanktuariów, do których zaliczyć można także Kalwarię Zebrzydowską, Gniezno, Piekary Śląskie istnieje wiele sanktuariów diecezjalnych, dekanalnych i lokalnych. W sumie do polskich sanktuariów pielgrzymuje co roku ok. 8 mln Polaków, co, jak podkreśla badacz, stanowi o żywotności polskiej religijności.

Opracowanie przybliży też funkcjonowanie zakonów w Polsce, życie religijne Polaków na przestrzeni wieków czy skalę działalności społecznej Kościoła na ziemiach polskich – od przybycia na nasze tereny w XVII w. bonifratrów – pierwszych organizatorów profesjonalnej opieki szpitalnej aż po aktywność Caritas i parafialnych organizacji charytatywnych. Praktycznie do XVIII w. instytucje kościelne były głównym, a czasem jedynym miejscem edukacji oraz opieki społecznej. W XVIII w. ok. 60 proc. parafii w Małopolsce posiadało swój tzw. „szpital”, czyli dom pomocy społecznej. W tym samym czasie ok. 40 proc. parafii w naszym kraju miało własną szkołę. Po wojnie, jeszcze w 1946 r., Caritas prowadziła 256 szpitali. Obecnie Kościół katolicki jest największą instytucją działającą na rzecz potrzebujących w Polsce.

Dyrektor ISKK ks. dr Wojciech Sadłoń zwrócił uwagę na ogromne znaczenie zakonów w dziejach polskiego chrześcijaństwa i kultury, w tym bardzo ważną rolę pierwszych ewangelizatorów, czyli benedyktynów. W późniejszych okresach znaczącą rolę ewangelizacyjną, kulturową, oświatową odegrali franciszkanie i dominikanie. Wielki rozwój zakonów męskich miał miejsce w wieku XVII, kiedy to liczba zakonników wzrosła z 3,6 do ok. 14 tysięcy. Z kolei wiek XIX był okresem dynamicznego wzrostu zakonów żeńskich

– liczba siostr wzrosła w tamtym stuleciu 10-krotnie.

Dr Bożena Łazowska, dyrektor Centralnej Biblioteki Statystycznej zwróciła uwagę, że chrystianizacja Polski była procesem długotrwałym, zakończył się dopiero w XIII a wedle niektórych badaczy, dopiero w XIV wieku.

W części poświęconej życiu religijnemu Polaków na przestrzeni wieków ks. dr Sadłoń przypomniał, że istotną miarą religijności Polaków jest coroczne badanie niedzielnych praktyk katolików, prowadzone od 1980 r. z zastosowaniem niezmiennych metodologii. Badanie polega na zliczaniu osób obecnych na niedzielnej Mszy św. (dominantes) oraz osób przyjmujących komunię św. (communicantes) we wszystkich parafiach katolickich w Polsce.

„Wyniki badania wskazały na wyraźną dynamikę praktyk religijnych w Polsce w ostatnich 30 latach. Uczestnictwo Polaków w niedzielnej Mszy św. osiągnęło najwyższy poziom w latach 80. XX w., znacznie przekraczając 50%, a wskaźnik dominantes wyniósł w 1982 r. aż 57% (badanie przeprowadzono w niecały rok po wprowadzeniu stanu wojennego). Lata 80. XX w. charakteryzują też silne wahania wskaźnika dominantes. Z kolei w latach 90. XX w. mamy do czynienia z ustabilizowaniem się poziomu uczestnictwa katolików w niedzielnej Mszy św. na poziomie oscylującym wokół 47%. W nowym stuleciu swoistą cezurę stanowi rok 2005, który otwiera kolejny etap zmniejszania się wartości wskaźnika dominantes” – zauważa dyrektor ISKK.

Z kolei począwszy od roku 2010 – wskazuje ks. Sadłoń – można dostrzec niewielką stabilizację poziomu praktyk, zarówno w zakresie uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. jak i przyjmowania Komunii św. Stały jest odsetek przystępujących do komunii świętej (ok. 16 proc.). Stała pozo-

staje też liczba uczestniczących w niedzielnej Mszy św. (ok. 40 proc.).

Charakteryzując krótko zmieniający się charakter polskiej religijności ks. Sadłoń powiedział, że np. w średniowieczu przejawiała się ona w postaci postów, pielgrzymek i kulcie relikwii. Z kolei wiek XIX to czas wyraźnego dochodzenia do głosu wątków maryjnych. Zwrócił uwagę, że w dziejach polskiej religijności widać okresy ożywienia i osłabienia. Swoisty wyzół Polska przeżywała np. w latach 80. minionego wieku.

W badaniach Głównego Urzędu Statystycznego i Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego przeprowadzonych na 1050. rocznicę Chrztu Polski przypomniano także inne istotne dane. Wynika z nich, że w 2014 r. w Polsce było ponad 32,9 mln katolików skupionych w ponad 10 340 parafiach. Obecnie posługuje ok. 31 tys. księży, ponad 20 tys. siostr zakonnych i ok. 1 tys. braci zakonnych.

Publikację „1050 lat chrześcijaństwa w Polsce” zamyka chronologia najważniejszych wydarzeń w Polsce i w Kościele w latach 966-2016.

Prezes Katolickiej Agencji Informacyjnej Marcin Preciszewski, który prowadził prezentację, zauważył, że wspólne dzieło GUS i ISKK jest swego rodzaju podsumowaniem ubiegłotygodniowych obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski, które odbyły się w Gnieźnie i Poznaniu. – Dzisiaj natomiast otrzymujemy olbrzymi ładunek merytoryczny po to, by śledzić dzieje chrześcijaństwa w oparciu o dane statystyczne – dodał.

Zdaniem obecnego na prezentacji bp. Marka Solarczyka, biskupa pomocniczego diecezji warszawsko-praskiej, wspólna publikacja GUS i ISKK jest okazją do spojrzania na jubileusz chrześcijaństwa w Polsce nie tylko w wymiarze duchowym, ale też w odniesieniu do konkret-

nych wydarzeń, które miały miejsce przez 1050 lat od Chrztu Polski. Może to być szansą na podjęcie intelektualnej podróży, która pozwoli zobaczyć, jakie dziedzictwo jest wpisane w 1050 lat chrześcijaństwa na polskich ziemiach.

Wskazał, że bogactwem publikacji jest ukazanie np. różnorodności wyznaniowej na przestrzeni wieków istnienia Rzeczypospolitej, roli przedstawicieli Kościoła w służbie publicznej oraz skali zaangażowania Kościoła w takie dziedziny jak edukacja, działalność społeczna i charytatywna.

Zawarta w publikacji GUS i ISKK informacja o liczbie polskich świętych i błogosławionych może być, zdaniem bp. Solarczyka, „okazją do przypomnienia sobie pewnych postaci, które są dla nas orędownikami duchowych darów Pana Boga oraz uświadomienia sobie, że ci świadkowie wiary i zaangażowania, nie tylko w sprawy duchowe, byli i żyli wśród nas”.

Prezes GUS dr Halina Dmochowska podziękowała pracownikom obydwu instytucji za zaangażowanie w stworzenie publikacji, co – podkreśliła – było niełatwym wyzwaniem. Wyraziła też nadzieję, że opracowanie trafi do jak najszerzego kręgu odbiorców, „będzie interesujące, pozytywne, będzie inspirować, skłaniać do refleksji w różnych gremiach”.

Z kolei prof. dr hab. Janusz Witkowski, prezes Głównego Urzędu Statystycznego w latach 2011-2016 przypomniał, że publikacja jest owocem współpracy badawczej GUS i ISKK, która trwa już 25 lat i zaowocowała w latach poprzednich, m.in. publikacją „Rocznika statystycznego Kościoła katolickiego”. Wyraził też nadzieję, że opracowanie przyczyni się do wzbogacenia wiedzy na temat 1050 lat chrześcijaństwa na ziemiach polskich.

Za: www.episkopat.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. REMIGIUSZ W. POLLAK (1952-2016) SJ

W Warszawie zmarł o. Remigiusz Waldemar Pollak SJ (1952-2016). Profes Towarzystwa Jezusowego. W zakonie od r. 1974. Studia w Krakowie, Warszawie i Rzymie. Święcenia prezbiteratu przyjął w 1981, profesję złożył w 1987.

Rektor sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Warszawie. Dyrektor wydawnictwa Rhetos. Ekonom Kolegium Księża Jezuitów w Warszawie. Kapelan Komendy Głównej Policji. Organizator pielgrzymek Jana Pawła II do Polski. Pracownik Wyższej Szkoły Informatyki Zarządzania i Administracji w Warszawie.

Ojciec Remigiusz Waldemar Pollak, syn Heleny i Zenona, urodził się 1 października 1952 roku w Ciechanowie. Do zakonu zgłosił się po ukończeniu szkoły średniej i po dwu latach studiów w Akademii Rolniczej w Olsztynie. Nowicjat rozpoczął w roku 1974 w Kaliszu. Następnie studiował filozofię w Krakowie i teologię w Warszawie na Papieskim Wydziale Teologicznym Bobolanum. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1981 w Warszawie, przez posługę biskupa Bronisława Dąbrowskiego. Zaraz po święceniach został skierowany do Bydgoszczy, gdzie pomagał w parafii i uczył religii. W latach 1983-1985 na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim studiował katechetykę w Rzymie.

Po odbyciu trzeciej probacji w Piotrkowie Trybunalskim, o. Remigiusz został skierowany do Warszawy, do pracy w Centrum Katechetycznym. W tym czasie pełnił również funkcję promotora powołań, prowadził na Bobolanum zajęcia z katechetyki i był dyrektorem Krajowego Centrum Środków Społecznego Przekazu.



Profesję ojciec Remigiusz złożył w roku 1987. W roku 1992 wyjechał do Rzymu do pracy w Radiu Watykańskim. Po powrocie do kraju, został skierowany do wspólnoty jezuitów przy ul. Świętojańskiej w Warszawie jako jej superior i rektor Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej.

W roku 1999 został mianowany kapelanem Komendy Głównej Policji i zamieszkał we wspólnocie przy ul. św. Szczepana w Warszawie. Pracował wtedy przy organizacji pielgrzymek Jana Pawła II do Polski. W 2002 został ponownie wysłany do Rzymu, gdzie przez kolejne pięć lat był dyrektorem administracyjnym w Residenza S. Pietro Canisio. W 2007 powrócił do Polski, zamieszkał ponownie w Warszawie przy ul. św. Szczepana, pomagał w parafii i współpracował z Wyższą Szkołą Informatyki Zarządzania i Administracji. W latach 2009-2013 był dyrektorem Wydawnictwa Rhetos. Od 2010 mieszkał w kolegium przy ul. Rakowieckiej, gdzie do ostatnich dni – mimo nasilającej się choroby i kilkakrotnych pobytów w szpitalach – wytrwale i z sercem pełnił obowiązki ekonomy kolegium. O. Remigiusz Waldemar Pollak zmarł 22 kwietnia 2016 roku w szpitalu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

Pogrzeb odbędzie się 28 kwietnia 2016 roku o godz. 11.30 w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej 61. Odprowadzenie zwłok do grobu (od IV bramy cmentarza na Powązkach) o godz. 13.30.

Za: www.jezuici.pl

ŚP. KS. WŁODZIMIERZ MOZOLEWSKI (1933-2016) SAC

Dnia 21 kwietnia 2016 roku zmarł nasz współbrat Ks. Włodzimierz Mozolewski SAC.

Ks. Włodzimierz Mozolewski SAC urodził się 30 marca 1933 roku w Warszawie. Pierwszą konsekrację w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego złożył 26 sierpnia 1952 roku w Wadowicach na Kopcu. Święcenia prezbiteratu przyjął 22 czerwca 1957 roku w Ołtarzewie.

Po święceniach kapłańskich i rocznym tirocinium (1957-1958), posługiwał w Ołtarzewie (1958-1960), Warszawie (1960-1963), Rucianym Nida (1963-1965), Lublinie – studia (1965-1969), Warszawie (1969-1970), Loreto (1970-1973), Wałbrzychu (1973-1976), Warszawie (1976-1979), Gdańsku (1979-1983), Anielinie k. Otwocka (1983-1990).



Po upadku komunizmu zaczął pracować na Wschodzie. Najpierw na Ukrainie (1990), a następnie na Białorusi (1990-2002). Po krótkim pobycie w Warszawie (2002-2003) powrócił na Białoruś (2003-2004), pracował krótko w Rosji (2004-2005) i znowu na Białorusi (2005-2010), by na ostatnie lata osiąść w Warszawie (2010-2016).

Msza św. pogrzebowa w intencji śp. ks. Włodzimierza została odprawiona 25 kwietnia br. w pallotyńskim kościele p.w. Zesłania Ducha Świętego w Otwocku. Po mszy św. odbył się pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

Śp. ks. Włodzimierza polecajmy Miłosierdziu Bożemu, prosząc dla Niego o łaskę nieba.

Zarząd Prowincjalny, Poznań.

ŚP. O. JÓZEF BESTWINA (1929-2016) SVD

Dnia 20 kwietnia 2016 roku, w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie, zmarł o. Józef Bestwina, w 87 roku życia, w 65 roku ślubów zakonnych oraz 59 roku kapłaństwa.

Józef urodził się 26 października 1929 roku w Jaworzynce, w parafii Istebna, w diecezji bielsko – żywieckiej. Rodzicami jego byli Józef i Anna z domu Wawrzacz. Byli to miejscowi zasiedziali górale, gospodarujący na ośmiohektarowym gospodarstwie. Józef miał siedmioro rodzeństwa. On sam był czwartym dzieckiem w rodzinie. Dwie jego siostry zostały zakonnicami w zgromadzeniu Służebnic Najświętszej Marii Panny w Panewnikach. Szkołę podstawową ukończył w rodzinnej miejscowości. W 1945 roku rozpoczął naukę w gimnazjum w Wiśle. Wcześniej napisał prośbę o przyjęcie do niższego seminarium Ojców Oblatów w Lublińcu, ale nie otrzymał odpowiedzi. W czasie wojny w jego okolicach ukrywał się jako kleryk Alojzy Graczyk, werbista. Od niego dowiedział się o istnieniu niższego seminarium księży werbistów w Bruczkowie. W uroczystość Trzech Króli 1946 roku udał się z kolegą do Bruczkowa i tam mimo natłoku uczniów został przyjęty przez ówczesnego prowincjała ojca Tomasza Puchałę. Lata szkolne 1947-1949 spędził w Nysie. Po małej maturze w zgłosił się do nowicjatu w Pieniężnie, gdzie po studiach filozoficzno-teologicznych w Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Werbistów otrzymał 7 lipca 1959 roku święcenia kapłańskie. Należał wówczas do najliczniejszego kursu powojennego. Zwano ich „szturmokami” z racji licznych inicjatyw podjętych w Pieniężnie. Niemal wszyscy byli „fachowcami” w różnych zawodach. Józef na przykład fungował jako stolarz i rzeźbiarz. Jego dziełem była między innymi ambona na kółkach, która przez

wiele lat (aż do zainstalowania nagłośnienia w 1964 roku) służyła w kościele seminaryjnym w Pieniężnie. On również zmodernizował stacje drogi krzyżowej, a wraz z innymi zbudował grootę Matki Bożej Lourdzkiej w parku klasztornym.



Pierwsze lata kapłańskie (1958-1960) spędził jako wikariusz parafii Królowej Apostołów w Rybniku prowadzonej przez werbistów. Następnie został skierowany do Nysy, gdzie przez rok był wiceprefektem ponad 50 uczniów niższego seminarium, a po zlikwidowaniu tegoż seminarium przez władze państwowe, został wikariuszem posługującym w licznych kościołach w Nysie i okolicach. W kolejnych latach (1963-1967) był samodzielnym wikariuszem parafii Henrykowo na Warmii w pobliżu Pieniężna, z siedzibą przy kościele w Mingajnach. Pomimo trudnych warunków bytowych i kłopotów

finansowych oraz ciągłych nękań ze strony Służby Bezpieczeństwa, udało mu się wykonać bardzo wiele prac związanych z odnowieniem kościoła. Wykazywał się także wieloma inicjatywami duszpasterskimi. Mingajny opuszczał z nostalgią, a biskup warmiński śp. Józef Drzazga napisał mu osobisty list z wyrazami podziękowania.

W grudniu 1967 wraz z innymi pięcioma współpracownikami wyjechał na misje do Brazylii. Przepracował tam 31 lat, głównie wśród Polonii Brazylijskiej. Swoją działalność rozpoczął w polskiej parafii przy kościele pw. św. Stanisława w Kurytybie. Potem pracował w innych kościołach w stanie Parana, między innymi w Ponta Grossie i Murici. Miał doskonały kontakt z laikatem. Urządzał liczne kursy dla aktywistów parafialnych i dla katechetek. Nadmiar pracy powodował, że chętnie korzystał z przysługujących mu co kilka lat urlopów w Polsce. Swoje dokonania spisał w kilku tomach wspomnień.

W 1998 roku, po ponad 30 – tu latach pracy misyjnej w Brazylii, powrócił na stałe do Polski. Od 8 września 1999 roku do lutego 2016 roku przybywał w Domu Misyjnym Królowej Apostołów w Rybniku. W miarę sił chętnie służył pomocą innym, przede wszystkim jako jeden ze stałych spowiedników w parafii Królowej Apostołów. Nieoczekiwany wylew krwi do mózgu pozbawił go zdolności do pracy, a nawet samodzielnej egzystencji. Ostatnie tygodnie spędził na oddziale chorych w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie, pod swego świętego patrona, a także patrona Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego. *Alfons Labudda svd*